

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — część kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sobota: Wielka, Izydora, b. w. d. k.
Niedziela: Zmartwychwstanie Chr. P.

CHOJNICE, niedziela dnia 5. kwietnia 1931 r.

Słońca wschód 5.04 zachód 18.
Księżyc wschód 22.56 zach. 6.

Wesoły nam dzień dziś nastał...

Po raz dwunasty zamurzymy tę pieśń w Wolnej Polsce i Odrodzonej...

W pomieci stają te ponure czasy, kiedy corocznie, wznosząc hymn „Alleluja“ na wszystkich obszarach rozdzielonej Ojczyzny, krzepiliśmy się wiarą w cudowną moc wskrzesielską idei Zmartwychwstania.

Dziś Słowo stało się Ciałem — po przebyciu drogi krzyżowej i umęczeniu wstało jaśniejące blaskiem życia i nieśmiertelności.

„Wielkanoc“ w mrokach niewoli urosła w światło domości naszego Narodu do rozmiarów najwyższego symbolu. U żadnego innego narodu idea Zmartwychwstania Chrystusowego nie sprzegła się tak istotnie z wiarą w posłannictwo i w przyszłą odrodzoną państwowość, jak u Polaków.

Naród nasz popychany przez drogę Kalwarji, znalazł w swej filozofji i w swej poezji ocierającą pot z oblicza chusty Weroniki, na której utrwalił swój tytuł do nieśmiertelności i Przemienienia. Na niej wypisał swój Mesjanizm i święto Zmartwychwstania wziął sobie jako Prawdę, która się spełni.

Emigranci po r. 1831 założyli Zakon Zmartwychwstańców poeci na najwyższych szczytach swych natchnień przeżywali wizję Polski jako Chrystusa Narodów, wstającego z grobu i obalającego żółdacką straż najeźdźcy...

Ilekrót w Wielką Sobotę rozkołysał się dzwon Zygmunta na Wawelu, szedł jego głos falą Wisły poprzez całą Polskę i wieścił, że zbliża się oczekiwana Wielkanoc.

Myśmy szczęśliwi, doczekaliśmy... Minęły ciemności grobu, minęły straszne trzęsienia ziemi, gdy on się otwierał... Minał wstyd, jaki wylewał się na twarz Polaka, gdy romański czy angielski cudzoziemiec, nie orjentujący się na mapie, szukał Polski w... Sienkiewicz, lecz jej w Europie znaleźć nie umiał.

Dziś świat się jej nauczył i poczyna ją wstawić w pozycje, z którymi się liczyć należy. „Szlachetny i rycerski Polak“ z epopei znika, rodzi się

Polak nowoczesny. Cierpka i bolesna nauka nie poszła w las.

W ciągu tych dwunastu lat niepodległości zrobiliśmy nadzwyczaj wiele. Ugory porosły zbożem, w miejscu ruin dymią dziś kominy fabryczne, na obszarze całego kraju bije żywym tętnem twórcza i doniosła w swych skutkach praca całego narodu.

Starym zwyczajem składamy sobie dzisiaj życzenia. Piękna tradycja staropolska, którą przez lata grobowe przenieśliśmy w odrodzone życie narodu kładzie nam na usta słowa serdeczne dla najbliższych i przyjaciół.

Ale ze wszystkich życzeń najgłębiej sięga w duszę naszą jedno życzenie: szczęście, wielkości i potęgi dla umiłowanej naszej Ojczyzny.



STANISŁAW STWORA.

ALLELUJA!

We wszystkie cztery świata strony
Biją dzwony: — POCHWALONY!

Po bezkresie — echo rwie się
Triumfalna pieśń się niesie:

PAN ZMARTWYCHWSTAŁ —
wieść o wiosnie,

Głosi ZIEMI dzwon rozgłośnie.

ALLELUJA biją dzwony,
Biją w wszystkie świata strony.

Dobycją ton z nicości
I akordem brzmią — MIŁOŚCI!

W całej Polsce od srebrnych Tatr, aż po szumiące fale Bałtyku rozbrzmiewa dziś w tę polską Wielkanoc czerstwa i silna w sobie pieśń: Wesoły nam dzień dziś nastał...

Oby ten dzień wesoły rozciągnął się na wszystkie wieki nieśmiertelnego życia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

Znaczenia jajka wielkanocnego w dziejach.

Jajko, jako symbol utajonej potęgi życia, wywarło zawsze wielki i ważny wpływ na pojęcia wszystkich ludów. W Muzeum Brytyjskim w Londynie znajduje się szczególnie ciekawy obraz indyjski, przedstawiający stworzenie świata. Stwórca ma przed sobą jajko z boku otworzone, w którym widać żyjące istoty. Na odlupanej skorupie tego jajka stoi człowiek, co tylko stworzony, umieszczony między początkiem dobrego i złego — między słonecznym bóstwem, źródłem dobrego, a djabelem z drugiej. Djabeł indyjski, o postaci ludzkiej z rogami, wymalowany jest również na kawałku skorupy. Zwyczaj tłuczenia jajka i zjadania kawałka skorupy wiąże się z tem wyobrażeniem w Indjach. Stąd, możliwie drogą legendy, powstał w wiekach średnich zwyczaj polykania kawałka skorupy jajka wielkanocnego, jako źródła dla uniknięcia złośliwości czarowników; lupina bowiem z jajka ofiarowanego w dzień Wielkanocy służyła także do kreślenia symbolicznych linii czarnej magji, w celu szkodeniu bliźnim.

Zwyczaj ogólnego spożywania jajek w czasie świąt w okresie zrównania dnia z nocą, odnajduje

się we Fenicji. Podług mniemania Fenicjan, noc — początek wszystkich rzeczy — zapłodniła jaje, z którego powstał ród ludzki. Kiedy słońce zwyciężało długą noc, wtedy tłuczono jaje na znak, że ród ludzki się odrodzi. Było to poniekąd przeczuć późniejszego misterjum Zmartwychwstania.

Zwyczaj darowywania jajek wielkanocnych pochodzi ze Wschodu. Jajko odgrywa tam ważną rolę w obrzędach symbolicznych, których jest sporo w religji ludów wschodnich. I tam jajo jest symbolem chaosu pierwotnego wszechświata, twórczego początku, z którego wyłoniło się wszystko w przestworzu.

Na Wschodzie jest zwyczaj rozdawania jajek w dzień Nowego Roku. Obecnie jeszcze w Persji, gdzie dzień ten jest wielkim świętem, zwyczaj ten jest przestrzegany szczególnie uroczyście. Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w czasie, kiedy my obchodzimy święto Zmartwychwstania. Sułtan Saladin I ustanowił kalendarz, w którym oznaczył dzień zmiany roku słonecznego, czyli Nowy Rok, na dzień przesilenia dnia z nocą. Persowie między różnymi nazwami, jakie nadają tym świętom, nazywają je także świętami nowej o-dzieży, ponieważ najbiedniejszy nawet człowiek ubiera wtedy w nowe suknie. Zamożni kładą na siebie przez 8 dni trwania świąt bogate ubrania, każdego dnia nowe i odmienne, przesyłają sobie na-

wzajem podarki, a szczególnie malowane i złoczone jajka. Przeważnie są to jajka kosztowne, mające z czterech stron figury symboliczne malowane na złotym tle, lub też miniaturowe wizerunki różnych osób.

W starożytnym Rzymie, z pewnym rodzajem nabożnego przesądu, podawano w tym okresie jajko przy rozpoczęciu uczy. Stąd poszło przysłowie rzymskie: ab ovo usque ad mala — od jajka aż do jabłka, od początku, aż do końca.

Jajko wielkanocne jako symbol prapoczątku — odnowy życia, symbol zmartwychwstającej co roku z wi sną przwrody, zmartwychwstania człowieka, wieje się we wszystkich religjach. Występuje też w czasie obrzędów wielkanocnych w chrześcijaństwie, a przy dzieleniu się jajkiem pierwszymi słowami zawsze było: Chrystus zmartwychwstał! — poczem dopiero wymieniano życzenia.

Zwyczaj barwienia i malowania jaj, dawania podarków z jaj ma, jak widzimy, bardzo dawne tradycje. W niektórych krajach są jajka wielkanocne, jako dary, bardzo bogato ozdabiane. Często wyrabiają je ze srebra i złota, ozdabiają je kosztownymi kamieniami i kolorowymi emaljami oraz wewnątrz umieszczają przepiękne wyroby sztuki jubilerskiej.

O postój polskich statków wojennych w porcie gdańskim

Gdańsk. Senat w. m. Gdańska wypowiedział wobec rządu polskiego w dniu 1 kwietnia 1931 z terminem 3 miesięcznym a zatem na dzień 1 lipca 1931 prowizoryczną umowę, zawartą pomiędzy rządem polskim i senatem w. m. Gdańska w d. 8 października 1921 a przedłużoną w dniu 4-tym sierpnia 1928 co do korzystania przez polskie statki wojenne z portu gdańskiego.

Umowa powyższa nosiła charakter prowizoryczny z tego powodu, że zasadnicza różnica zdań, istniejąca między rządem polskim i senatem w. m. Gdańska co do opartego na traktacie wersalskim

i konwencji paryskiej prawa wojennych okrętów Rzeczypospolitej Polskiej do zawijania i postoju w porcie gdańskim, nie została dotychczas rozstrzygnięta przez organa Ligi Narodów w drodze art. 39 konwencji paryskiej. O ile przeto w tym czasie, tj. do 1 lipca 1931 co do warunków, na jakich okręty wojenne Rzeczypospolitej Polskiej mogą korzystać z portu gdańskiego, nie dojdzie między Polską i Gdańskiem do nowego porozumienia senat w. m. będzie musiał zaktualizować decyzje organów Ligi Narodów.

Wstrząsające szczegóły trzęsienia ziemi w Nicaragui

Nowy Jork. Na terenie, objętym katastrofą, akcję ratowniczą prowadzi znaczna liczba lekarzy i sanitariuszy oraz pielęgniarek, sprowadzona ze Stanów Zjednoczonych. Z pokładu wojennego statku lotniczego „Lexington” wyruszyły dalsze samoloty z lekarzami - specjalistami.

Dotkliwie zimno oraz mroźne wiatry utrudniają akcję ratowniczą i powiększają grozę położenia ludności, znajdującej się bez dachu nad głową.

Zewsząd dochodzą wiadomości o bohaterkich czynach służby szpitalnej i lekarzy, którzy z narażeniem własnego życia spieszyli na pomoc nieszczęśliwym ofiarom już w 10 minut po pierwszych wstrząsach. Na placach publicznych urządzono prowizoryczne ambulatorja, w których dokonywuje się natychmiastowych operacji. Dotychczas dokonano przeszło 150 cięższych operacji, przeważnie amputacji nóg i rąk względnie zabiegów chirurgicznych z powodu okaleczeń głowy i czaszki. Pięciu chirurgów z Managui pracowało bez przerwy od wtorku do środy popołudnia.

Managua. Akcja pomocy ofiarom katastrofy została zorganizowana na wielką skalę. Środki żywnościowe i lekarstwa przybywają w znacznych ilościach. Kilka delegacji „Czerwonego Krzyża” przybyło na miejsce katastrofy aeroplanami. Na całej przestrzeni, dotkniętej trzęsieniem ziemi, zorganizowano liczne szpitale. — Czynnione są przygotowania do pogrzebienia ofiar w wielkich wspólnych mogiłach. Setki ofiar będą pochowane bez stwierdzenia ich tożsamości.

Jednocześnie przygotowywane są już plany odbudowy zrujnowanego miasta, które w przyszłości ma posiadać charakter najbardziej współczesny.

Nowy Jork. Według doniesień ze stolicy Nicaragui, katastrofa trzęsienia ziemi rozrasta się do rozmiarów największej klęski żywiołowej lat ostatnich. Inne wiadomości nawet twierdzą, że liczba zabitych dosięgnie około 5000. Akcja ratownicza natrafia na wielkie trudności z powodu stale powtarzających się wstrząsów ziemi.

Z opowiadań komisarza policji, który był świadkiem pierwszych chwil katastrofy w śródmieściu, wynika, że na samym placu targowym znalazło śmierć kilkaset osób. Pod gruzami więzienia i szpitala miejskiego legło około 700 zabitych.

Na drogach i szosach w okolicy Managui wyczekują z płaczem pomocy setki opuszczonych kobiet i dzieci.

Managua. 30.000 mieszkańców obozuje pod gołym niebem.

Wielka szczelina, wytworzona wskutek trzęsienia ziemi, służy za cmentarz dla wydobytych z pod gruzów ofiar katastrofy. Istnieje nadzieja uratowania archiwów rządowych z pałacu narodowego, który częściowo się spalił. — Na rynku miasta znaleziono 150 trupów przeważnie kobiet, które w krytycznym dniu wyszły na targ.

Nowy Jork. Zwłoki zabitych pali się lub chowa w grobach masowych. Znaczną część zwłok zwozi się poza miasto i wrzuca do wielkiej szczeliny, utworzonej przez trzęsienie ziemi.

Polska na konferencji zbożowej w Rzymie

Rzym. Po zakończeniu konferencji zbożowej odbył się bankiet przedstawicieli państw, wchodzących do bloku państw agrarnych Europy wschodniej, na którym przemawiali m. in. delegat polski Rose i rumuński minister Madgearu, podkreślając znaczenie z osiągniętych przez blok rezultatów prac na konferencji rzymskiej.

Rzym. Szef delegacji polskiej na konferencję zbożową dyr. dep. ekonom. w Min. Rolnictwa dr. Adam Rose udzielił przedstawicielowi PAT następującego wywiadu:

Konferencja rzymskiej, która z natury rzeczy stanowić musiała do pewnego stopnia zakończenie dotychczasowych międzynarodowych konferencji rolniczych w Warszawie, w Bukareszcie, Białogrodzie, Genewie i Paryżu, groziło kardynalne niebezpieczeństwo. Mogła ona bowiem wykazać brak zasadniczych podstaw do współpracy między państwami europejskimi i zamorskimi których przedstawiciele poraz pierwszy zebraли się na wspólne obrady w Rzymie. W takim wypadku konferencja musiałaby zakończyć się jedynie uchwaleniem szeregu platonicznych rezolucji, dowodząc tym samym niemożliwości rozwiązania przesilenia rolnego na płaszczyźnie międzynarodowej. Nadmienić należy, że jeszcze 10 dni temu pewne odłamy prasy państw środkowo - europejskich twierdziły, że cała akcja, zapoczątkowana na międzynarodowej konferencji rolnej w Warszawie okazała się nierealną, że jedynie pozostało realne porozumienie państw naddunajskich z krajami, eksportującymi zboże w Europie środkowej z wyraźnym pominięciem Polski. Konferencja rzymska zadała tym twierdzeniom kłam.

Jestem szczęśliwy, że delegacji polskiej danem było jaknajczynniej współpracować przy tworzeniu ententy między eksporterami zboża z Europy i krajów zamorskich. Zwołanie konferencji pięciu eksporterów europejskich, należących do bloku państw naddunajskich z Polską włącznie, dalej pięciu głównych eksporterów zamorskich oraz Rosję sowiecką pod przewodnictwem szefa delegacji kanadyjskiej na 18 maja br. do Londynu stawia sprawę walki ze zniżką cen pszenicy na gruncie realnym i jedynie w ten sposób przyczynić się może do usunięcia zasadniczych objawów, działających deprymująco na rokowania zbożowe, a mia-

nowicie objawów o bezplanowej likwidacji stoków zamorskich. Jest rzeczą oczywistą, że złagodzenie sytuacji na rynku pszenicy automatycznie oddziaływać musi i na inne gatunki zboża. W innych sprawach, objętych porządkiem dziennym konferencji, a zwłaszcza w sprawie cel preferencyjnych i kredytu rolnego, zostały w całej pełni przeprowadzone postulaty bloku państw wschodnio - europejskich.

Zakończenie konferencji

Rzym. Międzynarodowa konferencja zbożowa na posiedzeniu, zamykającym przyjęła akt końcowy, który składa się z 3 dokumentów, dotyczących m. in. organizacji produktów i handlu zbożem, kredytu rolnego, systemu preferencyjnego, mającego być przyznany niektórym państwom europejskim i znajdującym się w specjalnych warunkach kryzysu nadprodukcji zboża. Akt ten zawiera na końcu stwierdzenie pozytywnych rezultatów konferencji. Przewodniczący konferencji senator de Michelis wygłosił przemówienie, zamykając konferencję, w którym streścił wszystkie kwestje, poruszone przez konferencję i stwierdził, że ośrodki rolnicze znajdują w rezultatach konferencji ten element zaufania o którym mówił Mussolini w swej mowie inauguracyjnej. Kończąc, de Michelis zwrócił się z pożegnaniem do wszystkich przybyłych na konferencję.

Prace na linii kolejowej Górny Śląsk—Gdynia

Ostatnia faza rokowań o miliardową pożyczkę francuską na wykończenie budowy linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia prowadzona będzie w jaknajszyszym tempie z uwagi na rozpoczynający się sezon budowlany. Sprawy związane z udzieleniem tej pożyczki doprowadzone mają być do końca w początkach maja, tak by już w przyszłym miesiącu mogły się rozpocząć prace na odcinku Inowrocław — Zduńska Wola.

Według przypuszczeń fachowców, już z końcem r. 1933 możliwe stanie się uruchomienie komunikacji kolejowej wzdłuż całej linii. Ponieważ budowa linii kolejowych wymagać będzie wielu materiałów huty i zakłady metalurgiczne spodziewają się uzyskać zamówienia wartości kilkudziesięciu milionów zł. na szyny kolejowe, zwrotnice, sygnały itp.

Przybylski.

Wielkanoc!

Wiosna, wiosna — zmartwychwstanie,
Słychać w górze śpiew skowronka
I spizowych dzwonów granie —
Hen, w oddali echem błąka.
Coraz głośniejszy dzwonów bicie,
Zmartwychwstanie — nowe życie!

Pękły lodów już okowy,
Gaje — pola się zielenią.
Głuche knieje i dąbrowy
W cudnych barwach, zda się, mienią.
A nad niemi dzwonów granie,
Śpiewaj ludu — Zmartwychwstanie!

Rozpieść serce — duszę ludu,
Korne modły ślij do Pana,
Że dokonał cudów cudu,
Gdy zwyciężył moc szatana
Głośniejszy — głośniejszy dzwon się buja,
Zmartwychwstanie — Alleluja!

Spraw Zwycięzco — Chryste Panie,
Byśmy z grobu grzechów wstali,
Święcąc z Tobą Zmartwychwstanie,
Wiecznie Ciebie uwielbiali.
A gdy dzwon się ozwie z wieży,
Z piersi niech nam pieśń uderzy.

Więści o krótkiej treści

Trzęsienie ziemi

nawiedziło miasto argentyńskie Tucuman i wyrządziło wielkie szkody.

Rozbił samolot

W Antwerpii samolot turystyczny wpadł w korkociąg i rozbił się. Dwie osoby zostały zabite.

Konfiskata 10 ton opium

Na pokładzie parowca przybyłego z Turcji do Kairu wykryto 10 ton opium. Jest to największy ładunek tego narkotyku, jaki skonfiskowano do dłuższego czasu.

138-letni starzec

Pisma donoszą ze Stambułu, iż żyje tam jeszcze starzec Hadi Ahmed, mający obecnie 138 lat. Najciekawsze jest to, że starzec ów przed laty dzie sięcią, t. zn. mając lat 128, ożenił się poraz piąty i został ojcem zupełnie zdrowego dziecka.

Wyjazd min. Składkowskiego

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wyjechał do Gdyni na okres świąteczny.

P. Prezydent Rzplitej

P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku p. Premiera Sławka, z którym odbył dłuższą konferencję. Następnie p. Prezydent udał się do Spawy, gdzie spędzi święta wielkanocne.

Wyjazd p. Prezydenta z Warszawy stanowi najdobitniejsze zaprzeczenie wszelkich pogłosek o ważnych decyzjach, zmianach w Rządzie itp., jakie w ostatnim czasie kursowały.

Na zjazd unii międzyparlamentarnej

Z ramienia polskiej grupy unii międzyparlamentarnej po świętach udają się do Genewy na doroczne posiedzenie rady i komisji parlamentarnej wiceprezes grupy p. Jan Dębski oraz prof. Wacław Makowski.

Spłata długów zagraniczn.

Wśród kredytów Ministerstwa Skarbu, przewidzianych na pierwszy miesiąc roku budżetowego 1931-32 znajdują się poważniejsze sumy na spłatę długów zagranicznych Państwa. Na poczet rat kolejowych i odsetek amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej, francuskiego długu skonsolidowanego i innych przeznaczonych będzie w kwietniu przeszło 40 milionów zł.

Zajście podczas pogrzebu

Częstochowa. Podczas pogrzebu zmarłego śmiercią samobójczą niejakiego Berga, koledzy nie boszczyka dostali się na dzwonnice kościoła bez pozwolenia władzy parafialnej i, pragnąc uczcić pamięć zmarłego, pocięli bić w dzwony.

Słyszając to, kościelny, pobiegł na dzwonnice i wezwał obecnych do zaprzestania dzwonienia. Wywiązała się walka, w czasie której kościelny Pacholec potknął się i spadł z rusztowania, przy czym uderzywszy głową o kamień, poniósł śmierć na miejscu.

U grobu Zmartwychwstałego

Wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Świętej.

Było to 14 lipca 1927 r. Dzień poprzednio już umówiłem się z bratem zakrytjanem co do Mszy św. na Grobie Pańskim. Nie było dużo trudności. W tym czasie wschodnich upałów bowiem pielgrzymi kapłani są nieliczni.

Przed godziną piątą już byłem na nogach. Stojąc w oknie Casae Novae — domu dla pielgrzymów — patrzyłem w stronę bazyliki Grobu Pańskiego. Myśli moje niby sokoły przez całą noc już ułatywały w jej stronę...

Miasto święte jeszcze spało. Słońce już weszło i muskało łagodnie tarasy domów. Budziło złocistym promieniem postacie skulone po dachach, co noc całą tam spędziły — w chłodzie. Unosiło się nad łańcuchem ludzkich gór, różniąc ich szczyty tak łagodnie zakreślone na seledynowym niebie pogodnego poranka.

Jest cicho dokoła. Raz po raz tylko przerywają ciszę poranna dwaj „meskini“, co usadowili się tuż pod moim oknem. Udają ślepców, lekko słyszają odgłos zbliżających się kroków, zaczynają skomleć o jałmużnę. Milkną znowu, odganiając w tym czasie chmury much.

Wychodzę. Idę przez kręte aliczki sklepione, obok przelicznych bazarów i „sonków“. Na słomianych matach lub na nagich kamieniach śpią jeszcze kupcy - handlarze, przekupnie. Zaledwie jeden i drugi się przebudził. Pali fajkę wschodnią lub też siedząc „w kuck“, popija czarną kawę z małeńkiej, zgrabnej filiżaneczki.

Obok ich owar. Sterty całe barwnych jarzyn i owoców. Granaty złociste, gruszki, przezroczyście jak bursztyn melony, malachitowe arbuzy. Wszystko to lśni się i kapie w porannych promieniach słońca.

Wdycham świeży powiew poranka. Nie rozglądam się, by nie uronić nic z świętego skupienia. Grób Pański przyciąga mnie nieprzeparacie ku sobie. Jeszcze kilka kroków, a już stoję przed ba-

zyliką św. Grobu. Staję na niedużym, czworobocznym dziedzińcu.

Wchodzę do bazyliki. Wzruszenie trudno opisać. To inny, swoisty jakiś świat. Przy wejściu kobiety skulone w modlitewnej zadumie. W głębi jarzy się wielkie światło. To lampy zawieszane nad płytą Namaszczenia. Strumienie szepów i westchnień, szelest nieustających kroków. Panuje tu półmrok. Zdała widać jakby cienie, wlokące się opodal. Padają na twarze, a wtedy słychać szlochy przeciągłe, słumione. To pielgrzymi, ludzie z różnych zakątków ziemi, ubodzy duchem, płaczący.

Nasamprzód wstępuję na Golgotę. Chcę tam odmówić modlitwy przygot. do Mszy św. Dusza się korzy i kruszy. Z jej głębi utajonej płynie wyznanie:

„O wiesz najlepiej, Ty Wszystkowiedzący,
Ze Cię nie kocham tylko dla przyszłej nagrody,
Nie za obiecane w królestwie Twem gody,
Nie dla palm, harf, cudów i dziwów...
Ja Ciebie kocham, żeś był nieszczęśliwy,
Ze przeboleś to wszystko, co boli,
Ze zniosłeś wszystko, co tylko poniża,
Ty, Bóg w kajdanych cielesnej niewoli...“

Schodzę na dół. Idę do Grobu. — Grób, w którym złożono Ciało Pana Jezusa, składał się z przed sionka, do którego wchodziło się po kilku stopniach i z właściwego grobu. Tutaj była umieszczona ława kamienna. Na niej złożono Święte Ciało, owinięte w prześcieradła. Następnie otwór zewnętrzny przywalono wielkim głazem. Obie komory grobowe były wykute w miękkiej skale.

Grób zachowany jest cały prawie w pierwotnej szacie. Podzielony jest również na dwie komory. Pierwsza, większa, to dawny przedsionek. Nazywa się kaplicą Anioła. Na tem bowiem miejscu ujrzały niewiasty anioła, siedzącego na odwalonym głazie. Z tego miejsca też popłynęła w świat pierwsza nowina wielkanocna.

„Nie bójcie się wy, gdyż wiem, iż Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie. Niemasz go tu, albowiem powstał, jako powiedział. Chodźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan“.

Kaplica Anioła jest 3 i pół metra długa i 2 metry szeroka. Jest pokryta całą rzeźbionymi tablicami z białego marmuru. Tablice są przedzielone małymi kolumnami. Znajduje się tutaj kawałek głazu, którym był otwór zawalony. Na nim to siedział Anioł Pański. Pali się tu w dzień i w noc 15 srebrnych lamp. Należą one do różnych wyznań.

Z kaplicy Anioła schodzi się przez otwór — 1,30 mtr. wysoki — do właściwego Grobu. Jest to małeńka grota — 2 metry długa i również 2 metry szeroka. Jest cała wyłożona białym marmurem. W ten sposób zabezpieczono rodzimą skalę przed zbyt nią gorliwością pielgrzymów. Niektórzy bowiem wykruszali sobie kawałeczki z tej świętej skały na pamiątkę.

Sutton zastanawiał się przez chwilę.

— Bardzo możliwe, że on się wcale nie nazywa Leslie; jestem niemal pewny, że nazywa się inaczej, a tylko przybrał to nazwisko.

— Bardzo też możliwe, że ci nasi członkowie nie są wcale kapitanami. Co to za człowiek, proszę pana?

Sutton nie słyszał widać tego pytania, więc Bill je powtórzył.

— Leslie? Och, to stary zbrodniarz — wyjaśnił, a Bill zachichotał.

— W takim razie posiada kwalifikacje na członka naszego klubu! Czy go pan może oczekuje?

— Czy go oczekuje? — powoli spytał Sutton — Istotnie, sam nie wiem, czy go oczekuje, czy nie. Na wszelki wypadek, gdyby tu przyszedł i pytał o mnie, proszę mu powiedzieć, że mnie niema. Powiem panu prawdę: to mój wróg zacięty i groził mi...

— W takim razie, niech go pan pozostawi mnie — rzekł Bill konfidencjonalnie. — Już ja sobie z nim dam radę Mam tu taki drobiazg, którym potrafię uspokoić choćby lwa.

Odrzucił połę surduta, wyjął z kieszeni spodni bokser i wsunął go napowrót.

— Kapitan Leslie?... Zapamiętam sobie to nazwisko. Czy pan sobie życzy czego?

Pytanie to skierował do Collie'go, który stał w progu. Bill nie mógłby powiedzieć, kiedy wszedł Sutton odrzucił się, spojrzawszy w kierunku drzwi, a na widok reportera osłupiał.

Zdumienie było widocznie obopólne. Usta reportera zaokrągliły się i wybiegło z nich całkiem dzięcinne: o... o...

— Czyż to nie zdumiewający zbieg okoliczności! — rzekł tonem najwyższego zdziwienia.

— Nie spodziewałem się spotkać pana tutaj — nerwowo odrzekł Sutton.

— Ja sam nie spodziewałem się, że tu będę —

Alleluja!

Oto najcięższa z wszystkich prób...
Mrok — lęk i — Tajemnica...
Czyż kres wszystkiemu kładzie grób
I ziemia Śmierć — martwica?...
— — — — —

Czyż słowa Jego złoty spisz
Był tylko grą omamień?
Czyż został jeno czarny krzyż
I ciężki grobu kamień?...
— — — — —

Lecz nastał świt wielkiego dnia
Błękitny, rozmodlony,
I w złotych mgłach i w słońcu skrach
Zagrały wszystkie dzwony!

Chyli się lud, jak zboża łan,
Kiedy go wiatr rozbuja...
Zmartwychwstał Pan, Zmartwychwstał Pan...
..Cieszmy się... Alleluja!...
Artur Popiel.

Po prawej stronie od wejścia jest ława kamienna. Na niej to kiedyś spoczywało Najświętsze Ciało Zbawiciela. Ława ta służy jako ołtarz przy odprawianiu Mszy św. Odprawiają się tu trzy Msze św. dziennie.

Grób Pański jest obecnie w posiadaniu trzech wyznań: Rzymsko-katolików, schizmatycznych Greków i Ormian. Każde z nich też ozdobiło Grób Pański na swój sposób. Od nich pochodzą trzy płaskorzeźby, przedstawiające Zmartwychwstanie Pańskie. Trzy te wyznania utrzymują 43 lamp srebrnych, które bezustannie płoną w Świętym Grobie.

Nazewnątrz kaplica Grobu Pańskiego pokryta jest różowawym marmurem. Stylowo ją upiększają pilastry. U góry wznosi się niewielka kopuła wspierająca się na marmurowych kolumnkach. Front kaplicy zdobią cztery barokowe kolumny marmurowe. Nad wejściem wisi obraz Zmartwychwstania. Przy wejściu stoją ławy kamienne. Na nich umieszczono 12 lichtarzy.

Po zatem jej ściany są obwieszane lampami srebrnymi. Podsypane najczystsza oliwą, palą się one niby ognie wieczyste na cześć Chrystusa Zmartwychwstałego.

Kaplica Grobu Świętego mieści się w tzw. Roundzie. Jest to kościół okrągły, który stanowi środkową część całej bazyliki św. Grobu. Nad Roundą wznosi się wielka kopuła zewnętrzna. Pochodzi ona z czasów wypraw krzyżowych. Umieścili ją krzyżacy nie nad Golgotą, ale nad Grobem Pańskim. Boć przecież ważniejszym od Golgoty jest pusty Pański Grób. Powiedział to wyraźnie św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian:

„A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest wiara wasza, bo jeszcze jesteście w grzechach waszych. Tedy i którzy zasnęli w Chrystusie, poginęli“.

rzekł Collie, całkiem już dobronudownie. — Ale to nieodłączne od mego zawodu — zawsze się znajduję na widowni, o której mi się nawet nie śniło.

— Przyszedłem do pana po patyczek, mniej więcej taki długi — pokazał długości na palcu — i taki grubo.

Bill otworzył szufladę biurka i niebawem znalazł drewniany patyczek.

— Czy ten będzie dobry? Potrzebny panu do czegoś specjalnego? — spytał i szeroko otworzył oczy, dowiedziawszy się, że wszystkie te przygotowania służyć miały do wydobycia muchy, która wpadła do szklanki piwa.

— Mógł mi przecież powiedzieć, hym mu dał łyżeczkę — z uśmiechem rzekł Bill po odejściu reportera.

Sutton wciąż jeszcze nie odchodził, nie kwapiąc się jakoś do sali posiedzeń.

— Czy zna pan niejakiego Barrabala? — spytał.

— Chyba nie inspektora Barrabala?

— Właśnie o niego mi chodzi.

— Dużo o nim słyszałem.

— Czy nigdy tu jeszcze nie był?

Bill zagryzł wargi i zdawał się zastanawiać.

— Może i był, ale nie mogę tego wiedzieć. Przecież to nie jest zwykły urzędnik policji, a o ile słyzałem, mało wychodzi na miasto.

Po chwili Sutton przeszedł jednak do swego pokoju.

Bill był mocno zaniepokojony. Miał jakiś nieokreślone uczucie, że coś niezwykłego stanie się tej nocy i pragnął gorąco, by Collie jeszcze wrócił, lub żeby on sam miał chwilkę wolnego czasu, aby wejść do jego pokoju i starać się wydobyc coś z reportera. Życzenie jego się spełniło, gdyż w parę minut po wyjściu Suttona, Collie wrócił, ostrożnie trzymając w palcach patyczek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jerzy Stanisław Polaczek.

Zmartwychwstanie.

Pochyliły się brzozy płaczące, pochyliły się wierzby spróchniałe, ukłękły lipy stuletnie przed wiosny konfesjonalem! Cisza wisząca u nieba, z gwiazd srebrnych uwija łańcuch i modli się z księżycem, na mlecznej drogi różańcu!

Wtem... zbladła noc ostatnia, padł grom anielskich hejnałów i słońce złote wyszło na drogę Emaus!... I szły godziny zwycięstwa, wiosennym pół obrusem i bazie śpiewały legendy za odchodzącym Chrystusem...

Zbrodniarz - zdrajca

59) Powieść.

XXVI.

Ojciec syn odprowadzał spojrzeniami reportera, szlapiącym krokiem idącego korytarzem do wskazanego mu pokoju.

— Ten chyba nie przychodzi tu często? — spytał Jim.

Bill potrząsnął głową.

— Nie. Ale ile razy przyjdzie, zawsze jest jakiś skandal. Spojrzył na zegarek. — Zejdź no na dół i rozejrzyj się po ulicy. Radbym wiedzieć, gdzie też poszedł ten Sutton.

Jeszcze nie skończył mówić, gdy ozwał się dzwonek, a w parę sekund później Sutton wyskoczył z windy. Jim zauważył, że zmienił strój.

— Czy przyszła już ta pani? — spytał szybko

— Nie, proszę pana.

Wydawał się mocno zdziwionym.

— Nie przyszła?

Bill zbliżył się i rzekł całkiem cicho:

— Musi pan być bardzo ostrożny z tą całą historią.

— Z tem spaniem? Och, niech się pan o to nie trapi.

Bill wzruszył ramionami.

— All right, sir, to pana sprawa, nie moja. Pan mi nic nie powiedział, ja nie wiem o niczem.

— All right — przytaknął Sutton. — Aha, chciałem pana jeszcze o coś spytać. Czy zna pan może kapitana Leslie?

Bill potrząsnął głową.

— Nie, proszę pana.

— Czy nie jest członkiem klubu?

— Nie, proszę pana, należy tu wielu kapitanów ale żaden nie nazywa się Leslie.

Idę do zakrystji. Ubieram się do Mszy św. Nie namyślałem się długo, w jakiej intencji odprawić Mszę św. w Grobie Pańskim. Odprawię ją za duszę swego ojca zmarłego — pomyślałem sobie — niech moje szczęście udzieli mi się tam w zaświatach... — Przytem przypomniałem sobie dziwny sen, Miałem go ostatniej nocy na okręcie, tuż przed wstąpieniem na Ziemię Św. Ukazał mi się we śnie taki jaśniejący cały i rozradowany. — Słuchaj, tak bardzo się cieszę, że jedziesz w te strony. — Słyszałem, jak gdyby na jawie, jego własne słowa. Nie wierzę w sny. A może taka była wola niebios...

W zakrystji czekał M. Lord. — Czy mógłbym księdzu służyć do Mszy św.? — zapytał błagalnie. Nie broniłem. Byłem tem do głębi wzruszony.

M. Lord, to dawniejszy profesor uniwersytetu w Cambridge w Stanach. Polska mu bardzo dużo zawdzięcza. Jemu to Liga Narodów powierzyła w swoim czasie ustalenie granic zachodnich Polski. Zadanie to spełnił M. Lord, kierując się przytem największą życzliwością dla Polaków. Nawróciwszy się przed dwoma laty wstąpił ten wielki uczonec do seminarjum duchownego w Bostonie. Obecnie z trzema innymi klerykami odbywał tę pielgrzymkę, by podziękować Bogu za łaskę powołania. Stykałem się z nim codziennie. Opowiadał mi dużo o Polsce. Pracy naukowej nie zaniechał. Między innymi przygotował nowe wydanie rozprawy o drugim rozbiórce Polski.

Wchodzimy do Grobu. Wchodzimy przez otwór pochyleni... I ogarnia mnie święty lęk. Chciałoby się spełnić rozkaz Boży, dany kiedyś Mojżeszowi: „Zdejm obuwie, bo miejsce, na którym stoisz, święte jest“. Przepaści otwierają się w głębi duszy... Sercem potrzęsa rozdzierające wzruszenie...

Msza św. na Jego Grobie! Formularz mszalny zawsze ten sam — o Zmartwychwstaniu. Wszystko przypomina żywo sceny Zmartwychwstania. Odprawiam modlitwy Introitu:

„Powstałem i odtąd jest z Tobą, Alleluja! Położyłeś na mnie rękę Swoją, Alleluja. Przedziwną jest wiedza Twoja, Alleluja! Alleluja!“

Jan Pietrzycki

Do słów Ewangelji.

Przyjdziecie do mnie, a ja was ochłodzę
Błękitem ciszy są ramiona moje,
Zielonym cieniem przystanę na drodze
Srebrną krynicą spragnionych napoję.

Dam wam za stróża mojego anioła,
Co tęczę skrzydeł nad wami rozłożył
I utrudzonym położy na czoła
Promień pokoju i uśmiech dobroci.

Będę wam oną radością, co gości
W porannej pieśni kwietnego ogroja
I ukojeniem w słonecznej wieczności,
Która was czeka idących do Ojca.

Radość Zmartwychwstania niby nie czerwona snuje się poprzez wszystkie te modlitwy. Radość — Alleluja — pełno w sercu... W sercu Alleluja i bez kresny porwy duchowy i serdeczna tęsknota za czemś, co kiedyś tak bliskiem tu było...

Wierni klęczą poza za Grobem wśród zalewów złocistych od licznych, jarzących się lamp. Z serc ich podnoszą się szepty tajemne i drżą i płyną przez otwór skalisty, do Grobu. Na komunję św. wychodzę z Grobu do nich — do kaplicy Anioła. Przyjmują ją dusze rozmodlone, wniebowzięte — zakonnicie włoskie, pielgrzymi, i M. Lord.

Wracamy do zakrystji. Mój dostojny ministrant klęska i prosi o błogosławieństwo kapłańskie. Proszę księdza — mówi do mnie — nieprawdaż, dziś to nasze najpiękniejsze święta wielkanocne. Chyba nie zapomniemy o nich do śmierci. I w oczach jego perła się łyzy...

Na dziękczynienie idziemy znów do Grobu. W duchu kroczymy śladami trzech Maryj, wśród oliwek i sykomorów Józefowego ogrodu. Kroczymy wśród wiosennych anemonów i irysów bujnych. Nad nami cyprysy szepczą pacierze i palmy gwarzą i pachną kwiaty białych róż...

Kłękamy przed Grobem. W duchu oglądamy te nieprzeliczone rzesze co tu kiedyś klękały w głębokiej zadumie.

Widzimy rycerzy krzyżowych w chrześzczących zbrojach, królewskich — książęcych pielgrzymów, ludzi z wszystkich krain i lądów.

Znalazł się wśród nich też kiedyś i polski wieszcz natchniony — Juljusz Słowacki. A co tu wyplakał i co oglądał, opowiedział w swym liście do matki z dnia 19 lutego 1837 r. A pisał tak:

„Najdroższa Mamo! Z dnia 14 na 15 miałem przepędzić noc u Grobu Chrystusa... Na wspomnienie tej nocy tak miałem rozigrane nerwy, że łyzy rzuciły mi się z oczu. Noc, u Grobu Chrystusa przepędzona, zostawiła mi mocne wrażenie na zawsze. O godzinie 7 wieczór zamknęto kościół, zostałem sam i rzuciłem się z wielk. płacz. na kamień grobu. Nade mną ponoło 43 lamp. Miałem biblię, którą

czytałem do 11-tej w nocy. O pół do dwunastej weszła do Grobu młoda kobieta i mężczyzna, tak sądziłem, małżonkowie, którzy musieli mieszkać w klasztorze i zrobili votum odmawiać co dnia pacierz w nocy na grobie. Jakoż oboje pomodlili się krótko, pocałowali kamień, a potem, przyszedłszy do mnie, oboje pocałowali mnie w rękę. Tak byłem



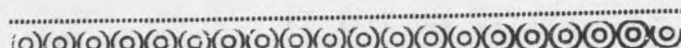
Franciszek Surówka.

Rezurekcja.

Na zmartwychwstanie wokół rozmodliły się dzwony hymn ich radością w polach w zór przestrzeniach wyrasta, a tłum idzie garściami przez zielone zagony zwycięskiego Chrystusa czić i witać w dnia brzaskach.

Rozwiosniła się radość w sercach młodych i starcom, rozwidniła dusz ciemne i niezbadane głębie: oto dni me nie zgasną, ale wieczności starczą, powstanę Bożym cudem i na wieki żył będę...

Na rezurekcję grają trąb weselem organy, a lud wtórzy im głośnie i radosnem śpiewaniem, bo oto idzie Chrystus, triumfujący, wieńciany — i jawi każdej duszy! Dziś ze mną zmartwychwstaniesz!...



Z POMORZA

Zjazd instytucyj kredytowych w Więcborku.

Więcbork. Dnia 29 ubm. o godz. 14-tej odbył się w hotelu p. Szkopka w Więcborku zebranie przedstawicieli instytucyj kredytowych z powiatów sępoleńskiego, wyrzyskiego, tucholskiego i okręgu koronowskiego.

Celem zebrania było uzgodnienie polityki kredytowej tych banków. Na zebraniu, które odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Banku Ludowego w Więcborku Zaleskiego, powzięto jednogłośnie rezolucję, że zjazdy informacyjne są wskazane w szczególności w związku z obecnym ciężkiem położeniem gospodarczem i apeluje do przedstawicieli instytucyj zaproszonych na dzisiejsze zebranie o obeśnianie przyszłych zjazdów informacyjnych i brania w nich czynnego udziału.

Na zebraniu powzięto uchwałę, by zjazdy takie odbywały się raz na kwartał. W zebraniu brało udział 12 przedstawicieli różnych instytucyj kredytowych.

Nieszczęśliwy wypadek.

Gdynia. Zjeżdżając rowerem z większej góry przy Oksywiu uległ p. Antoni Cybulła nieszczęśliwemu wypadkowi. Jadąc całą siłą, najechał nagle wskutek defektu roweru na kamień przydrożny. Skutki były fatalne. Złamał sobie prawą rękę i odniósł poważne okaleczenia na głowie. W stanie ciężkim odwieziono go do lecznicy.

Nabywanie gruntów w Gdyni.

Nabywający w Gdyni parcele w celach budowlanych a w ich liczbie przeważnie rodacy nasi ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, powracający do kraju, orientują się o sposobie formalnego załatwienia sprawy nabycia parcel i spotykają się często z trudnościami powodującymi przewlekłe przelania tytułu własności

Wobec licznych skarg, które doszły do wiadomości starosty grodzkiego w Gdyni — komunikuje nam starosta Pożerski, co następuje:

Nabywający parcelę w Gdyni, względnie w Oksywiu winni przekonać się w magistracie m. Gdyni, jaki dla innych terenów istnieje plan parcelacyjny miejski, celem stwierdzenia, czy zakupioną parcelę mogą użytkować według swych zamierzeń. Nie zasięganie tych informacji powoduje niejednokrotnie konieczność wyzbywania się nabytej parceli, albo zaniechania budowy ponieważ w myśl planu zabudowy miasta przez tę parcelę wytyczoną być może ulica, bądź też parcela przeznaczona być może na budowę jakiegokolwiek gmachu o przeznaczeniu specjalnem.

Starosta Pożerski zwrócił się do miejscowych notariuszy z apelem, aby zawierającymi kontrakty kupna parcel zwracali uwagę na konieczność uzgodnienia swoich zamiarów z planem zabudowy miasta.

Nabywający parcele w Chylonji (północno-zachodnia część miasta) winni powziąć sporządzenie planu parcelacyjnego mierniczym przysięgłym, którzy przed przystąpieniem do pracy porozumiewają się z biurem zabudowy miasta dla wyznaczenia im głównych arteryj komunikacyjnych, lub też dla otrzymania możliwości sporządzenia kopji będącego obecnie w studjum opracowania planu zabudowania Chylonji.

Syn napada na ojca.

Kowalewo. Na drodze powrotnej z Torunia do Siemonia napadnięty został Aleksy Sielicki, zam. w Siemoniu. Napastnicy, wśród których, jak się okazało, był i syn napadniętego 21-letni Henryk,

zmieszany, że nie wiedziałem, jak się znaleźć. Wyszedłem sam. O północy dzwon drewniany obudził w kościele księży greckich. Różne wiary, każda mająca swoją mniejszą lub większą zagrodę w tym gmachu, budzić się zaczęły na głos tego dzwonu. Grecka bogata kaplica oświetliła się lampami, na górze ormiański kościółek zapalił także świece i zaczął swoje śpiewy. Kopt, mająca małą drewnianą klatkę, przyczepioną do katafalku, pokrywającego Grób Św., także (jak widziałem przez szczeliny) zaczął w swojej altance dmuchać na żar i gotować samotne kadzidło. Katolicy także w dalekiej kaplicy zaczęli śpiewać jutrznią, słowem, o północy ludzie obudzili się jak ptaszki w gzymsach jednej budowy budzą się, swiergocąc o wschodzie słońca... Grecy na Grobie odprawiali Mszę, potem Ormianie, o drugiej zaś w nocy ksiądz - rodak wyszedł ze Mszą na intencję mojej kuzynki, a ja, klęcząc na tym miejscu, gdzie Anioł biały powiedział Magdalenie: „Niemą go tu, zmartwychwstał!“ słuchałem całej Mszy z głębokim uczuciem. o trzeciej w nocy, znużony, poszedłem do klasztoru i spałem snem dziecka, które się zmęczy łyżami...“

Długośmy tam klęczali przy Grobie. Wczuliśmy się we wszystko i rozumieliśmy wszystko... I w duchu oglądaliśmy Jezusa. Wyszedł z Grobu i stał przed nami, w promieniach stał złotych, cały jasny i świetlany, nadziemską cudny pięknością... I pokój tchnął wielki od Niego i szczęście jakiegoś promienne.

Dusza wtenczas ulatywała w niebiosa, a usta szeptały słowa pieśni:

Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał — Alleluja...

X. Posadzy.

zarzucili Sielickiemu płachtę na głowę i powalili go na ziemię zrabowali mu około 500 zł.

Sprawcy tego napadu, Henryk Sielicki i 20-letni Alojzy Piasecki znaleźli się na ławie oskarżonych przed Trybunałem Sądu Okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadła również żona Henryka Sielickiego.

Trybunałowi przewodniczył sędzia Stachowski, oskarżał prokurator Wiśniewski, bronił oskarżonych z urzędu mec. Bolt.

Oskarżony Henryk Sielicki do winy się przyznaje, tłumaczy się tem, że napadu tego dokonał z nędzy. Ojciec bowiem po śmierci matki ożenił się poraz wtóry i za namową macochy wypędził go z domu, nie dając środków na utrzymanie.

Oskarżony Piasecki zeznaje, że do napadu tego namówił go oskarżony Sielicki. Za wykonaną „robotę“ otrzymał 85 zł. Oskarżona Sielicka twierdzi, iż nie wiedziała, iż pieniądze, które otrzymała od męża, pochodzą z rabunku.

Po zamknięciu przewodu sądowego, prokurator wniósł dla obydwu oskarżonych po 5 lat ciężkiego więzienia, dla Siedlickiej 6 miesięcy więzienia. Trybunał wymierzył Siedlickiemu i Piaseckiemu po 1 roku więzienia, Sielicką uwolnił.

Świętokradca oddany do zakładu wychowawczego

Wąbrzeźno. Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, w dniu 30 marca br. rozpatrywał sprawę małoletniego Maksymiljana Olszewskiego z Kurkocina, oskarżonego o rozbijanie skarbonek w kościołach naszego powiatu. Małoletni Maksymiljan Olszewski rozbijał skarbonki w kościołach za namową swego opiekuna 63-letniego Karola Lefelbeina z Kurkocina. Olszewski byłby swój proceder uprawiał dłużej jeszcze, gdyby go nie przychwycono na świętokradztwie w kościele w Wielkich Radowiskach.

Sąd po wysłuchaniu świadków skazał M. Olszewskiego jako małoletniego na oddanie do zakładu wychowawczego, a starego Lefelbeina uwolnił. Dodać należy że Lefelbein liczy 63 lat a przesiedział w więzieniu 38 lat.

Dwaj niesumienni sołtysi przed sądem.

Dnia 30 marca br. przed Sądem Okręgowym wydz. karn. w Toruniu — na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, stanął b. komisaryczny sołtys Trzcianna, p. Paweł Perzyński, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych w sumie 3.508 złotych.

Sąd po wysłuchaniu świadków, skazał Pawła Perzyńskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Sąd w wymiarze kary uwzględnił Perzyńskiemu to, że sołectwo narucił mu wbrew jego woli b. starosta, oraz z powodu niedoświata.

Przed tym samym trybunałem stanął również b. sołtys gminy Stanisławek p. Ludwik Sajdłowski, także o sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych. Sąd skazał niesumiennego sołtysa na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem mkary na 3 lata.

Wznowienie żeglugi na Wiśle.

Toruń. Ruch handlowo-przewozowy na Wiśle prowadzony przez statki towarzystwa „Wistula“ został z dniem wczorajszym wznowiony.

Z powodu małego ruchu kursuje tymczasem tylko jeden statek z Torunia do Warszawy i z Warszawy do Torunia. Komunikacja na linii Warszawa-Toruń-Gdańsk i ruch handlowo-przewozowy na tej linii uruchomiony będzie w niedługim czasie.

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Władysław Juljusz Schreiber: Chojnice

Wesołego Alleluja

zyczą Szan. Czytelnikom,
Zwolennikom i Inzerentom swoim

Redakcja i Administracja
„Dziennika Pomorskiego“.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 4. kwietnia 1931 r.

Podziękowanie.

Na bezrobotnych złożyli:
Urzednicy Urzedu Poczowego II 27,50 zł. Urzednicy Granicznego Urzedu Celnego 22,35 zł, Oficerowie i Podoficerowie Inspektoratu str. gran. Chojnice 25,50 zł, Urzednicy Państwowej Inspekcji Budowlanej 3 zł, Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego Koło w Chojnicach 7 zł.
Pan Śliwiński mistrz rzeźnicki 140 funtów wołowiny i 90 funtów kaszanki.
Ofiarodawcom składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

(—) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

Ojciec morduje swoje dziecko.

W Karpnie, w powiecie chojnickim, wykryto w czwartek straszną zbrodnię, dokonaną na nieślubnym dziecku przez własnego ojca.
Niejaka Paulina Tyborska, lat 20, pochodząca z Karpna, porodziła dziecko płci żeńskiej w więzieniu sądowym, gdzie odsiadywała karę więzienną za głośną swego czasu kradzież torebek w kościele. Po porodzie odesłano ją do Zakładu św. Boromeusza, skąd zwolniona została w dniu 30 ub. miesiąca. W dniu tym stawała przed Sądem Okręgowym jako świadek w sprawie przeciwko Janowi Krapkowskiemu, ojcu jej dziecka. Po rozprawie udano się do restauracji Węsierskiego, tam Krapkowski udał się do ustępu, gdzie udusił dziecko.
Zwłoki zabrano do Karpna, gdzie w pobliskim lesie zostały zakopane.
W czwartek zbrodnię wykryto i zbrodniczą matkę aresztowano.

Krajowy rower zdobywa polskie rynki.

Mamy do zanotowania prawdziwy sukces produkcji polskiej, który zdobyła największa w Polsce fabryka rowerów, produkująca rowery marki „LUCZNIK“.
Wyprodukowana dotąd przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia imponująca ilość, przekraczająca 20 tysięcy sztuk, została całkowicie rozsprzedana na rynku wewnętrznym zyskując uznanie, zarówno przedstawicieli sportu kolarskiego, jak i ludzi pracy, dla których rower stanowi środek lokomocji. Rowery te są idealnie zastosowane do dróg i warunków polskich, trwałością i wytrzymałością przewyższające wszystko, co zdołano dotąd osiągnąć w tej branży.
Masowa produkcja rowerów obejmuje nie tylko rowery normalne, ale i turystyczne, półwyścigowe, wyścigowe, szosowe i torowe, a nawet rowery damskie i dziecięce zarówno dla chłopców jak i dziewcząt.
Nie wątpimy, że dzięki intensywnej produkcji a również i dostosowanym do warunków odbiorcy cenom i warunkom sprzedaży, uda się rowerom polskim zdobyć całkowicie rynek polski, co należy zyczliwie wytwórni rowerów „Lucznik“ w interesie ogólnie - gospodarczym.

Kto wygrał?

W 21 dniu ciągnięcia 22 Polskiej Loterii Państwowej główne wygrane padły na numery następujące:
Zł. 25.000 na nr. 34.552.
Zł. 5.000 na nr. 21525, 112426 161349 163439
Zł. 3.000 na nr. 29065, 77960, 79493
Zł. 2.000 na nr. 51609, 61669, 96270, 144061, 152788, 173466 178968.
Zł. 1.000 na nr.: 13514, 15401, 20512, 29500, 35624, 40420, 50192, 55724, 61714, 67219, 74571 75527 83434, 108593, 115142, 118813, 124412, 127536, 143075 144299, 158376, 164124, 169589, 175996, 177645, 180286, 192022, 198245, 198464, 201148.

Kino Nowości

W I. Świąto 5 bm. o godz. 6 i 8,15 „Wszystko z miłości“ Wspaniały szampański melodramat z uroczą parą artystów: Imogeną Robertson i Reginaldem Denny.
W I Świąto o godz. 3,30 specjalne przedstawienie dla dzieci Eddie Polo „Strzelba i Laso“. I część 15 aktów.
W II Świąto 6 bm. o godz. 6 i 8,15 Wielki film egzotyczny! „Biała Gejsza“. W roli głównej Imogeną Robertson, James Murray.
W II Świąto o godz. 3,30 specjalne przedstawienie dla dzieci Eddie Polo „Strzelba i Laso“ II część i zakończenie 15 akt.

Zalecamy kupować mydło tylko na wagę, a Szan. Pani niewątpliwie przekona się, że najtańszym mydłem jest wysuszone

MYDŁO REGERA.

Powiat

Założenie Bractwa Kurkowego

Czersk. W najbliższym czasie ma w naszym mieście powstać Bractwo Kurkowe Strzeleckie. Przewodopodobnie założenie Bractwa nastąpi zaraz po Świętach Wielkanocnych.

Kradzież z włamaniem

W nocy na piątek włamali się niewyśledzeni sprawcy do składu szewskiego p. Goluńskiego przy ulicy Kościuszki. Złodzieje skradli 4 trzewiki, każdy z innej pary, a zatem nie będą mieli zbyt wielkiej korzyści.

Z diecezji.

Proboszczem w Grudziądzu mianował Ks. Biskup ojca duchownego seminarjum kleryków w Pelplinie ks. Bolesława Partyka, a jego miejsce zajmie wikariusz tumski i prof. Collegium Marianum ks. Hagon Ruchniewicz.

Maggi's przyprawa
polepsza zupy sosy jarzyny sałaty i.t.d.

Zwycięstwo Polaków na Łotwie!

Z obliczenia oddanych głosów w poszczególnych miastach w czasie wyborów do rad miejskich wynika, że Polacy niemal wszędzie wyszli zwycięsko. Poza Dyneburgiem i Rygą, gdzie jak wiadomo, uzyskali 10 i 2 mandaty. Polacy zdobyli w Krasławiu — 7 (w wyborach w r. 1928 — 5), w Grzywie — 6 (6), w Rzeżycy — 2 (1), w Ilukszcie — 2 (0), w Lucynie — 1 (1), w Lipawie — 1 (1).

Pożyczka zapalczana już wpłynęła

Zgodnie z umową o pożyczce zapalczanej, wpłynęła na rachunek Skarbu do Banku Polskiego pierwsza rata w wysokości 8,200.000 dolarów. Przez kasę skutecznym został efektywnymi dolarami na zlecenie koncernu Kreugera Co. przez Amerykański Bank Federalny.

Wielkie manewry lotnictwa włoskiego

Rzym. Min. lotnictwa Balbo przedstawił Mussoliniemu projekt pierwszych wielkich manewrów powietrznych, które mają się odbyć w sierpniu. W manewrach tych ma wziąć udział 600 aparatów. Na ćwiczenia ma być powołana również milicja faszystowska ze swymi oddziałami przeznaczonymi do walki powietrznej. Powołana też będzie na jednomiesięczne ćwiczenia większość oficerów rez. lotnictwa.

Na gruzach Managui nie stanie nowe miasto

Nowy Jork. Pierwotne przypuszczenia, że nowa stolica Nicaragui stanie na gruzach zburzonego miasta, nie potwierdzają się. Miasto nie zostanie odbudowane w całości, całkowite bowiem odbudowanie stolicy Managui zajęłoby wiele lat. Władze republiki przeniósł się na razie do Granady.
Zabitych, których liczba sięga już 500, grzebie się w wielkim grobie masowym poza miastem, tj. w dole, powstałym wskutek trzęsienia ziemi. Wiele zwłok jest zupełnie spalonych na węgiel.

O płace pracowników umysłowych

Min. skarbu p. Matuszewski przyjął na dłuższej audjencji delegatów Centralnej Organizacji Związku Pracowników umysłowych, którzy przedłożyli ministrowi odpis memorjału w sprawie niższej płacy, złożonego w dn. 1 bm. premierowi Sławkowi.
Organizacje pracownicze zamierzają kontynuować akcję przeciwko niższej płacy w przemyśle, handlu i instytucjach państwowych.

RUCH w TOWARZYSTWACH

SMP. Dziś wieczorem zbiórka całego Stowarzyszenia w ważnej sprawie o godz. 8-mej w Szkole Powszechnej. Po zbiórce udała się cała Stowarzyszenie do Grobu Pańskiego. Prezes.
Baczność Koło Pod. Rezer. Chojnice. — Dnia 6. 4. 31 r. odbędzie się wieczorek familijny u p. Węsierskiego, początek o godz. 20-tej.
Uprzejmie zaprasza Zarząd.
Klub Mandelinistów przy KPW w Chojnicach We wtorek o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się ćwiczenia mandelinistów w salce komisyjnej (gm. dworcowy). — Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Dyrygent
Koło Podoficerów Rezerwy Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 7. 4. 31 r. o godz. 19,30 u kol. Jażdżewskiego plac Jerzego nr. 5. Uprasza się o przybycie wszystkich kolegów
Jedność Zarząd.

Kupuję stare niemieckie polisy ubezpieczeń życiowych
Malinowski, Berlin 61.
Teltowestr. 16.



Udzielamy bezprocentowych pożyczek na budowę i na spłatę hipotek!
Potrzebny własny kapitał 10-15% od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięczn., amortyzacja 6-8%
„HACEGE“ Sp. z o. o. Gdańsk.
(A.G. m. b. H.)
Hansaplatz 2 b.
Prospekty na życzenie bezpłatnie

Przetarg przymusowy w środę dnia 8. IV. 31.

o godz. 13 tej sprzedam w Chojnicach na sali p. Jażdżewskiego przy Pl. św. Jerzego 5. najwięcej dającemu za gotówkę:
obrusy, jopy, ubranka, materiały na ubranka, płaszcze, swetry.
Licytacja odbędzie się na pewno.
W. Kowalski
komornik sądowy
Chojnice. 3559

Obelgę

rzuconą na p.
St. Urbana ul. Szewska 2.
cofam
J. Karnowski.

Poszukuję
posady
od zaraz lub później, jako samodzielnego gospodarza.

Znam się na wszelkich pracach w polu. Przyjętym również posadę w Nadleśnictwie do wszelkich prac, również jako stangret, znając się w objęciu przy koniach. Posiadam pierwszorzędną świadectwa. Oferty proszę skier. pod N. do eksp. Dz Pom.

Lekcji gry na fortepianie
gruntownie po przystępnych cenach udziela
W. Pawłowska,
naucz. muzyki
Młyńska 21.

Chłopiec

do posyłek potrzebny od zaraz.
Dom Mód. J. Jacyński
nast. St. Bączkowski
Gdańska 21

Dziennie świeżo paloną kawę

poleca
Frelwald n. Richter
Do sprzedania 17 kompl. okien oszklonych
Inform.: w Dyrekcji Państw. Gmn. od godz. 10 — 11.

Poszukuję od zaraz posady jako siodlarz lub jako tapicer.
And. Gatz, siodlarz
Silno pow. Chojnice.

Poważne Przedsięb. poszukuje dzielna SIŁĘ

biegle liczącą, z ładnym charakterem pisma.
z kaucją do 4 tysiące zł.
Oferty skierować proszę p d „dzielną“ do eksp. Dziennika Pomorskiego.

Przyjmę bezpłatnie uczenie do robót ręcznych „Haftolodo“ (Fiet). Na przyszłość dobry zarobek.
Ul. Dworcowa 40/III na prawo

Polski rower — na polskie drogi „LUCZNIK”

produkcji Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie
Fabryka Broni w Radomiu

Rowery turystyczne, półwiścigowe, wyścigowe, damskie, dzieciinne dla chłopców i dla dziewcząt

Generalne zastępstwo i sprzedaż hurtowa
D.H. HERMAN MEYER — Warszawa ul. Traugutta 2 tel. 601-84

Sprzedaż detaliczna za gotówkę i na raty:
„LUCZNIK” Sp. z ogr. odp. — Warszawa, ul. Traugutta 2

B-cia JABŁKOWSCY — Warszawa, ul. Bracka 25

Wszystkie Spółdzielnie Spożywców zrzeszone w Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem”

Wszystkie Spółdzielnie Rolnicze i Syndykaty Rolnicze „Kooperacji Rolnej”

Wszystkie Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe zrzeszone w Centrali Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych

Wszystkie Spółdzielnie Wojskowe zrzeszone w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych „Społem”

Zastępcy:

1) Wojew. Poznańskie i Pomorskie — Dr. K. Hohenauer, Poznań Przechylna 7

2) Wolne miasto Gdańsk — D/H. H. Meyer, Gdańsk, Elisabethwall 9

Ostrzegamy przed nabywaniem rowerów niezaprzeczonych w dwuletnią gwarancję z umieszczoną pieczęcią Państwowych Wytwórni Uzbrojenia i datą zakupu roweru, oraz podpisem jednej z wyżej wymienionych instytucyj.

Walne Zgromadzenie

należącej do Spółdzielni odbędzie się w dniu 15. kwietnia 1931 r. o godzinie 4-tej po południu w lokalu bankowym.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie
- 2) Wybór 3 członków do podpisania protokołu Walnego Zgromadzenia
- 3) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok obrachunkowy 1930, przedłożenie bilansu oraz obrachunku zysków i strat
- 4) Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej
- 5) Podział zysku za rok 1930
- 6) Wybór 2 członków do Rady Nadzorczej w miejsce statutowo ustępujących
- 7) Wolne wnioski bez uchwał i zamknięcie

BANK LUDOWY

Spółdzielnia Kredytowa z odpowiedzialnością nieograniczoną

Rada Nadzorcza:

Ks. prob. Gruening, prezes.

Państwowe Nadleśnictwo Chociński - Młyn

poczta Konarzyny, powiat Chojnice. Sprzedaż w drodze publicznej licytacji w wtorek dnia 14 kwietnia 1931 r. o 10-tej godz. przed poł. w lokalu p. Paluszkiwicza w Konarzynie za gotówkę lub na kredyt

drewno opałowe

ze wszystkich leśnictw, oraz

drewno użytkowe

z leśnictwa Kopernicy.

Warunki sprzedaży ogłoszą się przed licytacją.

Nadleśniczy Państwowy.

Nowo otwarty

SKŁAD SKÓR

tanie źródło zakupu dla panów szewców, siodlarzy i pantoflarzy.

Wszelkie przybory tapicerskie, cholewkarnia na miejscu. Proszę uprzejmie o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Pomorski Skład Skór
Chojnice, ul. Człuchowska 5.

Bardzo tania okazja.

60 mórg dobrej ziemi, dobre łąki z torfem.

Dobre utrzymanie zabudowania, bez obciążenia hipotecznego, przy taniej cenie, w kwocie 15 000 zł. na sprzedaż. Oferty prozę skierować pod nr. 15 000 do eksp. Dzien. Pom.

Dnia 9. kwietnia 1931 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawca będzie w Silnie przed sołectwem najwięcej dającym za gotówkę:

- 1 leżankę i
- 3 krzesła

o godz. 11-tej w Ostrowitem p. S.

- 1 bufet

o godz. 1-szej w Ciechocinie

- 1 powóz wyjazdowy

Egzekutor

Wydział Powiatowego

Dnia 10. kwietnia 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzed. będzie w Krojantach przed sołectwem najwięcej dającym za gotówkę:

- 1 jałowicę
- 1 powóz wyjazdowy

o godz. 12-tej w Kłodawie

- 2 szafy

Egzekutor

Wydział Powiatowego

Dnia 14. kwietnia 1931 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzed. będzie w Czyczkowach przed oberżą pana Leona Orlikowskiego najwięcej dającym za gotówkę:

- 7 świń
- cukier
- 1 szafę do bielizny
- 1 lustro
- 1 maszynę do szycia
- 1 kanapę pluszową
- 1 sanie wyjazdowe
- 1 powóz wyjazdowy

Egzekutor

Wydział Powiatowego

Dnia 13 kwietnia 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzed. będzie w Pawłóku przed sołectwem najwięcej dającym za gotówkę:

- 1 jałowkę
- 1 siewnik
- 1 powóz handlarski
- 1 krowę
- 1 świnię
- 1 wóz roboczy

o g. 1 s ej w Chojniczках

- 1 maciorę
- 1 fortepjan

Egzekutor

Wydz. Powiatowego

Dnia 14. kwietnia 1931 r. o godz. 11.30 przed poł. sprzedawca będzie w Małych Chełmach przed sołectwem najwięcej dającym za gotówkę:

- 9 świń
- 2 powozy wyjazdowe
- 1 kanapę pluszową
- 1 maszynę do szycia

Egzekutor

Wydz. Powiatowego

Bank Ludowy w Chojnicach

Aktywa Bilans z dnia 31. grudnia 1930 r. Pasywa

zł		gr		Wyszczególnienie		zł		gr	
3.128	93			1. Udziały		55.652	56		
308	016	65		2. Dywidenda			498	20	
				3. Koszty procesowe i administrac. członka					
				4. Weksle					
				5. Depozyta		87.395	71		
				6. Fundusz rezerwowý		9.497	48		
				7. Rezerwa specjalna		4.575	03		
12.244	80			8. Banki a) rachunek bieżący		5.331	92		
				b) terminowe lokaty wzgl pożyczki		55.000	—		
37.125	—			9. Nieruchomości					
1.213	29			10. Papiery wartościowe					
				11. Procenty pobrane na rok 1931		2.310	50		
11.289	89			12. Gotówka					
				13. Do dyspozycji Walnego Zebrania		6.141	22		
71.882	11			14. Rachunek bieżący		5.105	89		
9.017	69			15. Waluty obce					
				16. Redyskonto		200	589		
4.130	76			17. Przechodni		49.291	35		
				18. Różni za inkaso		29	590	13	
29.590	13			19. Dokumenty do inkasa					
3.339	74			20. Ruchomości					
20.000	—			21. Hipoteki					
510.978	99					510	978	99	
10.000	—			22. Udzielone gwarancje (dłużnicy i wierzyciele z tyt. gwar. przez Bank Zw. Sp. Zarobkowych)		10.000	—		
520.978	99					520	978	99	

Ruch członków.

Na początku roku sprawozdawczego należało członków	432
W ciągu roku przybyło nowych członków	23
Razem	455
W ciągu roku umarło, wystąpiło, wykluczono członków	36
Przechodzi na rok 1931 członków	419

BANK LUDOWY

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną
W CHOJNICACH

(-) M. Nagórski

(-) R. Dreher

(-) J. Zieliński

KINO NOWOŚCI

W I. Święto 5 bm. o godz. 6 i 8.15

Wszystko z miłości

Wspaniały szampański melodramat z uroczą parą artystów:

Imogena Robertson i Reginaldem Denny.

który zawsze gmatwa sprawę, boksuje się, siedzi w więzieniu, wrzusza i rozmiesza wszystkich. Film tysiąca nieporozumień. Barwna kaskada awantur. Rekord śmiechu!

W I Święto o g. 3.30 specjalne przedstawienie dla dzieci

Eddie Polo STRZELBA i LASO.
I. część 15 aktów.

W II Święto 6 bm. o godz. 6 i 8.15

Wielki film egzotyczny!

Biała Gejsza

Wstrząsający dramat, w którym z niezwykłą prawdą i realizmem przedstawiono „Tygiel Wschodu” - gdzie śmierć i zbrodnia często kroczą w parze z życiem i miłością.

W roli głównej:

Imogena Robertson, James Murray,

Emocja! Erotyka! Fascynująca treść!

W II Święto o godzinie 3.30 specjalne przedstaw. dla dzieci

Eddie Polo STRZELBA i LASO.
II część i zakończenie 15 akt.

Restauracja Ieśna Krause

W pierwsze i drugie święto wielkanocne od godz. 4-tej po poł.

koncert

o godz. 6-tej muzyka taneczna. Uprzejmie zaprasza **H. W. Krause.**

Hotel Centralny

W pierwsze i drugie święto po południu o godz. 4-tej

koncert

wyborowa kawka i świeże pieczywo. Wieczorem flaki. Uprzejmie zaprasza **Skwierawski.**

Bacność!!

Gdzie pójdziemy w drugie święto? Na

zabawę taneczną

w lokalu p. Jazdzewskiego pl. Jerzego 5. Początek o godz. 8-mej. O liczny udział uprasza **Kontek.**

Wapno

w kawałkach nadeszło

A. Riedel, właśc. A. Rink
ul. Gdańska 2.

Poszukuję mieszkania

3 pokojowego z kuchnią

Zgłoszenia do eksp. Dziennika Pomorskiego.